OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. | Kraków Środa 29 Marca 1933 | Nr 88

Decydujący dzień w strajku łódzkim

Dzisiejszy dzień uważany jest za przełomowy w strajku włókienniczym i kotoniarskim w Łodzi. Dziś bowiem odbędzie się przy udziale czynników rządowych wspólna konferencja przemysłowców włókienniczych z delegatami związków robotniczych.

Jak słychać, związki ZZZ zamierzają zgłosić na konferencji wniosek o poddanie zatargu pod arbitraż rządu. Delegaci ZZZ wysunąć mają propozycję urządzenia plebiscytu wśród strajkujących włókniarzy, aby ci w drodze głosowania mogli wypowiedzieć się, czy są za arbitrażem, czy też przeciw. Jak się zdaje, większość robotników wypowie się za arbitrażem, któremu przemysłowcy są przeciwni.

Strajk w fabrykach kotonowych zmierza ku zakończeniu. Robotnicy wyrazili zgodę na obniżkę płac o 30 proc., tak, iż na konferencji, wyznaczonej również na 28 b. m. nastąpi prawdopodobnie podpisanie nowej umowy.

Rozgrywa się obecnie sprawa:
pokój czy wojna?

Min. Spraw Zagr. Francji, Paul Boncour wygłosił wczoraj dłuższe przemówienie do przedstawicieli prasy zagranicznej. Boncour podkreślił, że w chwili obecnej rozgrywa się sprawa pokoju lub wojny. Konferencja rozbrojeniowa musi doprowadzić do pomyślnych rezultatów, w przeciwnym razie światu grozi katastrofa.

Tę samą opinję wyraża jednocześnie prasa rumuńska, podnosząc stanowisko Polski i Małej Ententy'y w sprawie pomysłu Mussoliniego. Prasa belgijska również występuje przeciw temu projektowi i nazywa wręcz „nonsensem i zbrodnią, aby do krajów o t. zw. interesach ograniczonych zaliczać Polskę i Belgję".

Sejm pracował nad poprawkami
uchwalonemi w Senacie

Wczoraj obradowało w Sejmie kilka komisyj nad poprawkami Senatu. Dziś o 4-ej po południu odbędzie się plenarne posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny obejmuje 17 punktów, są to przeważnie poprawki Senatu. O ile dziś wyczerpany zostanie porządek dzienny nastąpi również zamknięcie sesji budżetowej ciał parlamentarnych. W każdym bądź razie zamknięcie sesji nastąpi najpóźniej w środę albo w czwartek bieżącego tygodnia.

Dochody i wydatki państwa

Ogólna suma dochodów skarbowych w styczniu b. r. wynosiła 156.277 tys. zł., a w lutym — 153.041 tys., wydatki zas w styczniu—180.808 tys. zł., w lutym — 170.543 tys. zł. a więc wynikł deficyt: w styczniu — 24.261 tys. zł., w lutym — 25.502 tys. zł.

Od 1. IV 1932 roku do 28 lutego 1933 r. dochody Skarbu wyniosły 1.838.708.000 zł., wydatki — 2.039.418 tys. zł., deficyt więc wyraża się sumą 200.710.000 zł.

Deficyt ten będzie zapewne pokryty częściowo z rezerw skarbowych, częściowo z emisji biletów skarbowych, uchwalonej przez Sejm.

50-lecie kapłaństwa

Ksiądz arcybiskup dr. Leon Wałęga obchodził wczoraj 50-lecie kapłaństwa. Uroczystości, związane z obchodem, odbyły się w Tuchowie. Wzięli w nich udział ks. metropolita Twardowski ze Lwowa, ks. biskup Lisowski, nowomianowany biskup tarnowski i około 40 księży.

Znów teror i sabotaż w Hiszpanji
Bomby pod gmachem policji i wodociągami, kościoły w ogniu

PARYŻ (PAT). W Grenadzie przed gmach prefektury policji podłożono kilka bomb, które władze policyjne na czas usunęły, a w Alicante wysadzili w powietrze wieżę wodociągową.

Rząd wydał gubernatorom prowincyj polecenie energiczne go zwalczania teroru i akcji sabotażowej.

„Małygin" został uratowany

MOSKWA (PAT) — Ekspedycji ratunkowej, wysłanej na pomoc łamaczowi lodów „Małygin" udało się po długich wysiłkach, prowadzonych w niezwykle trudnych warunkach zimy podbiegunowej, ściągnąć okręt ze skały, na którą wjechał dwa miesiące temu.

Japonja krytykuje Ligę Narodów
w dokumencie zawiadamiającym o wystąpieniu

TOKIO. (P.A.T.). Zawiadomienie o wystąpieniu Japonji z Ligi Narodów, przesłane do Genewy, zawiera obszerne motywy, które skłoniły Japonję do wycofania się z instytucji genewskiej. Japonja zarzuca Lidze Narodów, iż rzekomo przywiązywała większe znaczenie do utrzymania formuły, nie dającej się zastosować, niż do usunięcia źródeł przyszłych konfliktów. Japonja była zmuszona stwierdzić istnienie nie dającej się pogodzić różnicy poglądów pomiędzy Japonją a Ligą Narodów w sprawie polityki pokoju.

Epidemja wścieklizny na Bukowinie

CZERNIOWCE. (P.A.T.). Na Bukowinie panuje silna epidemja wścieklizny. Na jednem z przedmieść Czerniowiec wściekły pies pokąsał 7 osób ,które natychmiast przewieziono do miejscowego Instytutu Pasteura

Panika w podpalonym kościele
w mieście Montreal w Kanadzie

MONTREAL (PAT). Pożar zniszczył doszczętnie kościół katolicki pod wezwaniem św. Jakóba w Montrealu (Kanada). Straty przewyższają półmiljona dolarów.

Aresztowano dwie osoby, podejrzane o podpalenie. W chwili wybuchu pożaru w kościele znajdowało się przeszło dwa tysiące wiernych. W panice, która powstała, wiele osób doznało obrażeń cielesnych. Cztery kobiety ciężko ranne przewieziono do szpitala.

GIEŁDA

Obroty mniej, niż średnie, tendencja mocniejsza dla dewiz na Nowy Jork. Dolar — 8,87, rubel złoty — 4,76 i pół.

Bezczelny napad rabunkowy pod Otwockiem
Ofiarą padły dwie samotne kobiety

Wczoraj po południu, dokonano w lesie między Otwockiem a Śródborowem bezczelnego napadu rabunkowego. Ofiarą rabunku padły dwie warszawianki, a mianowicie: Janina Brzeska i Helena Szpilrajn, zamieszkałe ostatnio w jednym z pensjonatów w Śródborowie.

Korzystając z ładnej pogody, wybrały się one na przechadzkę do pobliskiego lasu. W pewnej chwili napadło na nie kilku drabów i pod groźbą nożów sterory zowało je.

P. Brzeskiej rabusie zabrali futro i 40 zł. w gotówce, zaś p. Szpilrajn zegarek.

Powiadomiona o napadzie policja, natychmiast wszczęła poszukiwania, dotychczas jednak bez wyniku.

Żydzi przeciw hitlerowcom

W dniu wczorajszym odbył się szereg manifestacyj, zorganizowanych przez Żydów warszawskich, jako protest przeciw barbarzyństwu hitlerowców. O godzinie 12-ej w poł. na placu przy ul. Nalewki 2a odbył się wiec urządzony przez żydowskie zrzeszenie studenckie.

Na wiec przybyło kilka tysięcy osób. Bezpośrednio po wiecu, na którym uchwalono protestacyjne rezolucje utworzył się samorzutnie pochód, który podążył w kierunku ulicy Piusa XI, gdzie mieści się konsulat niemiecki. W drodze do pochodu przyłączyli się przygodni przechodnie.

Z pośród tłumu padały okrzyki: „Precz z Hitlerem", „Precz z łapami pruskiemi od Pomorza!" „Nie damy Gdańska". Wpobliżu ul. Piusa XI manifestantom zastąpił drogę oddział policjantów.

Tłum rozproszono. Kilkadziesiąt osób usiłowało znów sformować pochód, ale i tym razem policja uniemożliwiła te zamiary.

W godzinach popołudniowych w sali teatru Nowości odbył się tłumny wiec, zwołany przez specjalnie utworzony komitet. Na wiecu przemawiali najwybitniejsi przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego. Uchwalono protestacyjne rezolucje, które przesłano na ręce p. ministra Spraw Zagranicznych. Postanowiono poza tem bezwzględnie bojkotować towary niemieckie.

Od godziny 5 do 7-ej wiecz. wszystkie sklepy żydowskie były zamknięte.

AKCJA PROTESTACYJNA W CAŁYM KRAJU

Z szeregu miejscowości donoszą o uchwałach protestacyjnych rad i zarządów gmin wyznaniowych żydowskich, a jednocześnie wezwanie do Rządu o obronę Żydów — obywateli polskich w Niemczech.

Protest uchwalił Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich, piętnując „nieludzkie gwałty względem bezbronnych Żydów".

Związek Rabinów w związku z akcją protestacyjną ogłosił na dzień wczorajszy całodzienny post.

ZAGRANICĄ

W szeregu miast zagranicą (we Francji, w Rumunji) różne ugrupowania żydowskie urządziły wiece protestacyjne.

Liga Obrony Praw Człowieka zwróciła się do prezydenta Stanów Zjednoczonych z prośbą, by zezwolił na emigrację Żydów, prześladowanych w Niemczech.

DALSZE ZBRODNIE HITLEROWCÓW

PAT donosi z Essen o bestjalskiem znęcaniu się nad rabinem Bereischem i pobiciu jego żony, znajdującej się w odmiennym stanie. Konsul polski interwenjował u prezydenta rejencji w Essen.

W Kolonji żona kupca Abrahama na widok wkraczających do mieszkania hitlerowców wyskoczyła oknem z 1-go piętra i odniosła poważne rany. Hitlerowcy mimo to pobili Abrahama, poczem zbiegli.

Wyrzucił brata z pociągu!

Bracia Władysław i Jan Sachowieccy, mieszkańcy Karczewa, prowadzili od dłuższego czasu wspólne tranzakcje handlowe. Na tem tle dochodziło do częstych kłótni między braćmi. Wczoraj bracia wspólnie wyjechali z Karczewa do Warszawy. W czasie jazdy doszło znów do kłótni. Rozwścieczony Władysław, nie panujc nad sobą, otworzył gwałtownie drzwi i wyrzucił brata z pociąu! Na alarm pociąg zatrzymano. Ciężko rannego Jana odwieziono do szpitala, a Władysława aresztowano.

Biegły bada piwnicę

w willi Zaremby w Brzuchowicach

Wczoraj w Krakowie na sali rozpraw nadal panowała cisza. Zainteresowanie ogólne znów skierowane zostało na Brzuchowice, gdzie wczoraj biegły, inż. Przetocki przeprowadził badanie piwnicy dla ustalenia, czy piwnica jest wilgotna, czy sucha.

Inż. Przetocki poda sądowi wyniki badań prawdopodobnie dziś.

Zadaniem inż. Przetockiego było zbadanie, czy występuje w piwnicy woda podskórna, ewentualnie, czy wilgoć nie powoduje zła instalacja centralnego ogrzewania.

Z dotychczas otrzymanych przez nas wiadomości wynika, że istotnie piwnica jest wilgotna i chusteczka mogła ulec zwilgotnieniu, jak to wysuwała obrona.

LISTY O GORGONOWEJ

Wczorajsza poczta przyniosła nam przytłaczającą większość listów, domagających się kary na Gorgonową.

Dwie Czytelniczki, podpisane literami A. M. i J. K. z Rembertowa zaczynają nawet swój list od „serdecznego podziękowania Harębie (Halemble?) za morowe zeznanie" i w nazbyt żarliwem przekonaniu o winie Gorgonowej wołają: „Czas już, żeby sprzątnąć tę żmiję, bo dosyć już dowodów." Obrany ślą nawet wyrafinowany sposób kary!

Jeden z naszych Czytelników — policjant, nadsyła nam dłuższy list, udowadniając winę Gorgonowej i m. in. pisze: „Że Gorgonowa jest zabójczynią to nie trzeba dwa razy mówić, lecz że ma dobrych obrońców i sama jest również kuta ostro, więc może się wyślizgiwać"... „Sprawa nie jest o Zarembankę, lecz o przejścia życiowe Zaremby, któremu się wyszukuje co rusz to nowy grzech z inną kochanką i co rusz to mu się przypina nową łatkę do i tak już porwanego fraka"...

Inny nasz Czytelnik, znawca i miłośnik psów — omawia zachowanie się Luxa i również wyciąga nieprzychylne dla Gorgonowej wnioski.

Zaledwie parę głosów odezwało się w obronie Gorgonowej, mocno atakując władze śledcze i sądowe za sposób prowadzenia śledztwa, a nawet obecnej rozprawy.

Brylant aktorki

(m.) Swego czasu olbrzymią sensację wywołał w stolicy zuchwały rabunek, dokonany 3-go października 1931 roku z wystawy sklepu jubilerskiego Turczyńskiego (Ossolińskich). Jakiś drab - akrobata wybiwszy szybę, chwycił drogocenny brylant, jak się później okazało, własność znakomitej aktorki ś.p. Kaweckiej i rzucił się do ucieczki.

Na alarm rzucono się w pościg za złodziejem. Był to pościg w stylu sensacyjnych filmów amerykańskich. Sprawca włamania wdrapał się na dach domu, zdołano nawet zedrzeć mu pantofel, ale wkońcu udało mu się zbiec.

I oto wspomniany pantofel stał się zwrotnym punktem w rozpoczętem natychmiast śledztwie. W tym czasie aresztowano stałego lokatora Cyrku, Olszynę i ten, przyciśnięty do muru, wskazał paserów, którzy kupili brylant, a mianowicie: Orlacha, Szmulewicza i Fajnsibera i faktycznego sprawcę rabunku, niejakiego Reczkę vel Sierkę.

Niespodziewanie w trzy dni po aresztowaniu paserów (Sierki nie odszukano) do urzędu śledczego zgłosił się posłaniec i przyniósł paczkę, zaadresowaną do kom. Przygody. Po rozpakowaniu znaleziono paczkę zapałek, a wewnątrz skradziony brylant!!

Olszyna i paserzy stanęli przed sądem i zostali skazani każdy po 3 lata.

Dalsze poszukiwania za tajemniczym Sierką doprowadziły wreszcie do ustalenia, iż złodziej ukrywa się w Sosnowcu. Policja, poszukując rabusia, natknęła się nań zupełnie przypadkowo.

Drab, widząc, że jest osaczony, strzelił kilkakrotnie do policjantów, ale ostatecznie sam ugodzony dwoma kulami, padł na bruk. Rannego rabusia odwieziono do szpitala, gdzie przebywał w ciągu długiego czasu.

Po odbyciu kuracji zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych.

Ledwie rozpoczęto przewód sądowy, okazało się, że nie dostarczono dowodu rzeczowego, wspomnianego już pantofla Sierki. Według prawdopodobieństwa, pantofel zaginął. Poza tem na rozprawę nie przybył jeden z świadków, Olszyna.

Wobec tego sąd sprawę odroczył.



O GRZECZNOŚCI.



Są różne odmiany i stopnie grzeczności.

Widziałem naprzykład jak pewna dama wychodziła z cukierni. Portjer niósł za nią nie wielką paczuszkę czekoladek, może ćwierć kilo, a może mniej. Dama odwróciła się i oświadczyła łaskawie:

— O, nie trzeba mi tego odnosić do domu. Mam tu swoje auto, więc mogę zabrać sama.

To się nazywa grzeczność wielkopańska.

Innym razem widziałem, jak dyrektor wielkiego biura usiadł przez omyłkę na meloniku podwładnego mu skromnego urzędnika.

Urzędnik aż się zaczerwienił ze wzruszenia.

— Ba... bardzo pana dyrektora przepraszam, że... że mój kapelusz taki twardy... że... żebym wiedział, że... że mnie spotka taki zaszczyt, to... tobym włożył bardziej miękki.

To jest grzeczność służalcza.

Grzeczność jest piękną cechą charakteru. Ale przesadna grzeczność jest gorsza od grubjaństwa. Stanowczo lepiej zyskać opinję grubjanina niż naprzykład:

Na pytanie: „Chcesz pan dostać w mordę?" odpowiedzieć „Niech się szanowny pan nie fatyguje, sam się uderzę".

Albo, biorąc rycynę w obecności gościa, zaproponować mu:

— Może pan również pozwoli szklaneczkę.

Przesadną grzecznością będzie również:

Powiedzieć garbatej pannie: „Ach, pani ma doprawdy czarujący garbek".

Albo damie, która czyści sobie zęby wykałaczką zaproponować:

— Pozwoli się pani wyręczyć?

Człowiek przesadnie grzeczny, gdy mu komornik zabierze meble, odprowadza go do drzwi i mówi:

— Prosimy częściej.

Taki człowiek zawsze myśli przedewszystkiem o zachowaniu form towarzyskich. I dlatego na wspomnienie śmierci dostaje dreszczy.

— To okropne—mówi—kiedy umrę, będę leżał wygodnie na katafalku, a kobiety obok mnie będą stały. I nie będę mógł im nawet ustąpić miejsca.

Napoleon Sądek

Bezrobocie

Czy to u nas, czy to w Anglji
Bezrobocie człeka zamdli,
Bezrobocie wzdłuż i wszerz
W Niemczech i we Francji też.

Bezrobocie, bezrobocie,
Nic nie robisz, ale w pocie
Żyjesz, tak spociła cię
Nędza, która krew twą ssie.

Nędza, bryndza, mortus wszędzie,
Co to będzie, co to będzie?
Na loterji chyba graj —
Kiedy wygrasz, będzie raj!

W biurach pośrednictwa pracy
Ciągle tłoczą się biedacy,
Lecz urzędnik mówi im:
Że dziś praca, to czczy dym.

Bezrobocie, bezrobocie,
Ciągle człek żyje w kłopocie,
Bezrobocie! Niechby raz
Bezrobocie djabeł trzasł!

JAN DEMBOSZ

Czy wiecie że...

Po raz pierwszy pociąg pancerny został użyty przez Niemców w 1871 r. w czasie oblężenia Paryża.

—:*:—

(m) Włoch Tintoretto wykonał największy obraz olejny na świecie: ma on 23 i pół metr. długości i 9 mtr. szerokości. Na obrazie tym malarz przedstawił 700 osób. Obecnie obraz wisi w pałacu Dożów w Wenecji.

—:*:—

(m) W pewnem mieście francuskiem umieszczono następujący afisz ostrzegawczy dla automobilistów: „Jeżeli będziesz jechał wolno, zobaczysz nasze miasto, jest ono b. ładne. Jeżeli będziesz jechał szybko, zobaczysz nasze więzienie, jest ono zimne i wilgotne".

—:*:—

Nasze poczciwe, staromodne, skrzydlate wiatraki, są zupełnie nieznane Amerykanom, którzy się niemi zachwycają w czasie podróży po Europie.

—:*:—

Mrówki są śmiertelnymi wrogami much, których jajeczka niszczą masowo.

—:*:—

Na południe od Bombayu (Indje wschod.) postawiono latarnię morską, której światło (65 tysięcy świec) jest widoczne z odległości 35 kilometrów. Latarnia jest cała ze stali i waży przeszło 100 tonn.

—:*:—

Słynny z wielkości dzwon londyński — „Gig Ben" otrzymał mikrofon i obecnie radjosłuchacze z całej Europy mogą nastawiać zegarki według jego dźwięków.

—:*:—

Niemiecka straż ogniowa używa zasłon, w rodzaju parasola, aby móc stać wpobliżu wielkiego pożaru, za jaką taką ochronę.

—:*:—

Aby zapobiec poślizgiwaniu się pasażerów, wykładają pokłady statków gumą. Stanowi to zerwanie z wielowiekową tradycją, która nakazywała aby pokład spacerowy na statku, był drewniany.

7-my dzień procesu

przeciw inż. Ruszczewskiemu

(m.) W siódmym dniu procesu inż. Ruszczewskiego, składał zeznania bezpośredni jego zwierzchnik, naczelnik Pajor. Na samym wstępie świadek oświadczył, że właściwie był on tylko formalnie przełożonym oskarżonego, a faktycznie funkcje inż. R. wykraczały daleko poza zasięg wydziału. Z zeznań naczelnika Pajora wynika, że między Ruszczewskim a komitetem, mającym nadzór nad budową gmachu, wynikały częste zatargi.

W dalszym ciągu zeznawał b. naczelnik urzędu pocztowego w Gdyni, Gronek, który również przebywa w więzieniu, wskutek afery Ruszczewskiego. Należy tu przypomnieć, że Gronek jest oskarżony o pobranie łapówek. Dużo zainteresowanie wzbudzają zeznania Benedykta Hertza.

Podpalaczka

skazana na 5 lat więzienia

(m.) Franciszka Drozdowska (wieś Kiępki) pełniła obowiązki służącej u państwa Kowalskich. Chlebodawcy nie byli zadowoleni z pracy Drozdowskiej, w wyniku czego doszło do kłótni. Drozdowska rzuciła nawet na Kowalską kosz z jajami. W rezultacie została zwolniona ze służby. Odchodząc Drozdowska odezwała się: „Jeszcze wy popamiętacie Frankę".

Tegoż dnia widziano Drozdowską, kręcącą wpobliżu domostwa Kowalskich. Około północy wybuchł pożar, który zniszczył cały dobytek Kowalskich. Po kilku dniach aresztowano Drozdowską pod zarzutem podpalenia domu.

Wczoraj podpalaczka zasiadła na ławie oskarżonych. Przewód sądowy ustalił winę Drozdowskiej. Wyrok brzmi: 5 lat więzienia.

Podejrzliwy sublokator

zjadł materjały wybuchowe

(S. F.) — Prosze Sądu — skarżyła się przed Sądem Grodzkim p. Franciszka Nowakowska — So doine i Gomore mam z tem mojem sublikatorem, panem Klimczakiem. Jak jest trzeźwy, to go do rany można przyłożyć, ale jak się urżnie — nie daj Boże!

Dwunastego lutego przyszedł do domu w obiadowej porze, kumpletnie urżnięty i odrazu na mnie i na mojego starego:

— Ja wam — powiada — takie owakie legularnie komorne płace, a wy mnie mordować chce ta?

— Panie Klimczak — mówie — pluskwe jak trza zabić, to sąsiadkie wołam, bo nie chce na siebie grzechu ściągnąć, a sublikatorayu mordowała?

— Łżeta! — krzyczy i pokazuje na gotowanom cielencine, która na stole stojała. — A to co? Materjały dymnamiczne na mnie sprowadzilista! Wysadzić mnie chceta.

— Człowieku — mówie — opamiętaj sie! Ktoby takiego dużego chłopa wysadził! To je cielencina!

A p. Klimczak nic, tylko krzyczy, że to jest bomba czyli materjał dymnamiczny, bo sie dymi. I niby, żeby sprawdzić, łapie tote mięso w rękie i dalej je żryć.

Tak nas przez rodzonej cielenciny ostawił, całutkie zeżarł i dopiero powiada, że faktycznie to nie żaden materjał dymnamiczny, boby go rozsadziło.

Myśle sobie zeżarł, to zeżarł. Będzie spokój. Ale gdzie tam!

Znalazł na oknie szczoteczkie do zębów i nanowo w krzyk, że my tu gdzieś na niego rewolwer trzymamy, bo to jest szczoteczka do rewolweru czyszczenia.

Tłumacze mu, że tom szczotkie specjalnie kupiłam, żeby niom kurz ze szparów wymiatać, ale on nie wierzy tylko dalej szukać rewolweru. Całe meiszkanie do góry nogami poprzewracał. Dopiero sąsiadów musiałam wołać, żeby go uspokoili...

Sąd Grodzki skazał podejrzliwego lokatora na tydzień aresztu.

Dostawca wojskowy

nie chce wierzycielom zapłacić 200.000 zł.

Do władz sądowych wpłynęła skarga na przedsiębiorcę budowlanego w Warszawie Singera, który budował domy dla wojskowego funduszu kwaterunkowego. Korzystając w ten sposób z zaufania i kredytu na rynku budowlanym, wybudował Singer dom dla siebie samego przy ul. Narbutta 25. Dom ten przepisał Singer następnie na nazwisko swej żony, odmawiając wierzycielom uiszczenia należnych im blisko 200.000 złotych.

Władze sądowe zarządziły dochodzenie przeciwko Singerowi, który oskarżony jest o ukrycie majątku przed wierzycielami. Singer oddany został pod nadzór policji.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11,40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 12,10 Płyty gramofonowe. 15,15 Komunikat gospodarczy. 15,25 Chwilka lotnicza i przecıwgazowa. 15,30 „Wśród książek". 15,50 Tańce minionych stuleci (z płyt gramofonowych). 16,20 Odczyt dla maturzystów. 16,40 Odczyt z Wilna. 17,00 Koncert symfoniczny w wyk. Orkiestry Filharmonji Warszawskiej. 18,00 Odczyt p. t. „Na progu nowego sezonu budowlanego". 18,20 Wiadomości bieżące. 18,25 Muzyka lekka. 19,00 Rozmaitości. 19,20 Bieżące wiadomości rolnicze. 19,30 Fejeton muzyczny p. t. „Moja pieszczotka" — kilka wspomnień z dziejów kultu Szopenowskiego". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Koncert popularny. 21,10 Wiadomości sportowe. 21,30 Utwory W. A. Mozarta. 22,10 Kwadrans literacki. Fragment z trzeciej części trylogji Andrzeja Struga p. t. „Żółty Krzyż". 22,25 i 23,00 Muzyka taneczna.

RADJOWY KONCERT SYMFONICZNY

Dziś o godz. 17,00 rozgłośnia warszawska nadaje swój zwykły wtorkowy koncert symfoniczny, którego program zawiera uwerturę do opery „Rienzi", należącej do jednej z pierwszych oper Wagnera oraz nagół rzadziej wykonywaną IV symfonję L. Beethovena. Orkiestrę prowadzi doskonały kapelmistrz W. Berdjajew.

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

Z teki detektywa

Tajemnica nadwiślańskiej pustyni

W przeciągu niespełna tygodnia znaleziono w Warszawie nad brzegiem Wisły dwa trupy kobiece. Pierwszy — na Pelcowiźnie, drugi na Wybrzeżu Kościuszkowskiem. Oba wypadki powiązano następnie w jednej wersji: „mord seksualny", stąd głosy, że należy szukać (i znaleźć!) nowego Kürtena, który błąka się nocą nad Wisłą i czyha na swoje ofiary. Tymczasem — jak wygląda tajemnica tych zbrodni w świetle dotychczas zebranego materjału?

Zacznę od wypadku ostatniego: trupa kobiety na Wybrzeżu Kościuszkowskiem. Tuż nad brzegiem Wisły u wylotu ulicy Tamki zainstalowało się przedsiębiorstwo piaskarskie Horwatha. Stoi na wodzie draga, kilka domków pływających, a nabrzegu budki dozorców, którzy znajdują się tam od świtu do zmierzchu. Po stronie zewnętrznej jednej budki nad samym brzegiem stoi drewniana ławka i na tej ławce znalazł robotnik rano zwłoki jakiejś kobiety w stanie, o którym trudno pisać! Była w łachmanach żebraczych, odrażająco brudna. Robactwo musiało ją zżerać za życia, a ręce i nogi pełne były ropiejących wrzodów (skutki luesu). Żebraczka leżała na własnym kaftanie, jakby obydny łachman człowieka, który zapewne gnił — za życia. Ten obraz wystarczy, by zrozumieć, że nie mogło tu być mowy o jakimś mordzie erotycznym, bowiem najbardziej nawet zwyrodniały zbrodniarz musiałby uczuć wstręt przed zbliżeniem do niej.

Pozostało jedno rozwiązanie, potwierdzone zresztą przez sekcję zwłok: kobieta szukając schronienia na noc, zawędrowała nad Wisłę i tu na ławce ułożyła się do spoczynku. Zimny wiatr, choroba i może głód — te trzy czynniki sprawiły, że śmierć zastała ją we śnie.

×

Drugi wypadek na Pelcowiźnie jest znacznie ciekawszy. W okolicy Golędzinowa i Annopola jest takie miejsce nad Wisłą, które można śmiało nazwać nadwiślańską pustynią. Pokryta trawą i krzakami przestrzeń w dużej odległości od domów mieszkalnych zajmuje znaczny pas brzegu i tam właśnie dokonano strasznego odkrycia: Pewnego poranka znaleziono leżące na trawie zwłoki kobiety lat około 30. Miejsce, gdzie leżał trup, znajduje się w odległości 40 metrów od Wisły, 120 od szosy, wiodącej do Jabłonny, i 400 m. od domu Nr. 17 przy ul. Modlińskiej. Kobieta leżała nawznak, na prawym boku. Ubrana była dość biednie w granatową sukienkę, bluzkę i sweter. Na nogach cieliste pończochy i jasne pantofle. Czarne trykotowe reformy były zdjęte z prawej nogi i włożone na lewą. Zarówno to, jak i położenie ciała wskazywało, że kobieta albo szykowała się do stosunku, albo też stosunek miała. Zabita została dwoma strzałami z rewolweru w głowę, przyczem brzegi rany były okopcone — nieomylny dowód, że strzały dane były z bezpośredniej bliskości. Ponieważ teren zbrodni pokryty jest trawą — przeto żadnych śladów, ani odcisków stóp nie sposób było znaleźć. Natomiast specjalną uwagę policji śledczej zwróciła chustka, na której leżały zwłoki. Otóż chustka ta była położona równiusieńko, w „kant" i ani trochę nie pognieciona. Pomyślmy: gdyby kobieta stoczyła z kimś walkę, gdyby została napadnięta, lub gdyby nawet dobrowolnie miała z kimś stosunek — czy powierzchnia chustki na trawie mogłaby pozostać tak idealnie gładka? Nie! stąd hipoteza pierwsza: zamordowana była owej nocy, z człowiekiem, którego znała. Mord erotyczny? Fakt, że nie znaleziono na ciele i odzieży kobiety śladów walki obala i to przypuszczenie. Tam, gdzie niema oporu ze strony kobiety — trudno mówić o mordzie w afekcie erotycznym. Strzał był dany z bezpośredniej bliskości. To znaczy, że zabójca działał z pewną premedytacją; skorzystał z chwili, kiedy kobieta nie patrzała w jego stronę i strzelił. Jeżeli odrzucimy przypuszczenie, że był to mord rabunkowy (w torebce kobiety znaleziono kilkadziesiąt groszy) — pozostanie jedyna hipoteza — zemsty i porachunków osobistych.

Zwróćmy jeszcze uwagę na fakt, że zwłoki znaleziono 40 metrów od Wisły, a 400 od najbliższego domu. To świadczy, że zbrodniarz i kobieta celowo oddalili się od osiedli ludzkich, by móc porozmawiać i pozostać z sobą — bez świadków. Mężczyzna wybierał i miejsce i moment — to jasne. Tam, gdzie zabił, tam i zostawił trupa; zwłok ani nie przenosił, ani nie ciągnął, bo wtedy mógłby je poprostu wrzucić do Wisły. Zabójca zatem znajduje się między znajomymi kobiety. Niestety, dotychczas jeszcze nie zdołano ustalić, kim jest zabita. Tyle tylko, że kręciła się kilkakrotnie w okolicy Annopola. Krytycznego dnia widziano ją w towarzystwie pewnego mężczyzny, który został już zatrzymany. Czy to on jednak zabił? Kto wie...

(l. m.)

Notatnik ciekawych wydarzeń

JAK RABUJĄ BANDYCI AMERYKAŃSCY

W Detroit miał miejsce ostatnio wyjątkowo zuchwały napad bandytów na bank. Oto do okienka kasjera, gdy wszyscy inni klienci byli już załatwieni, podszedł jakiś jegomość i podał do wypłaty czek. Kasjer spojrzał i przeczytał na czeku następujące słowa: **„Wypłaci pan nie mniej, niż 5000 dolarów. Wrazie próby alarmu lub zwlekania z wypłatą — padnie pan trupem na miejscu!"**

Kasjer spojrzał na „klienta" i dostrzegł lufę małego rewolweru, wymierzoną prosto w siebie. Bez słowa odliczył banknoty i wręczył bandycie, który cofnął się tyłem do drzwi, gdzie stało dwóch jego kompanów z rewolwerami w kieszeniach. Zanim kasjer ochłonął z przerażenia — bandyci już zdołali uciec autem. Cały napad trwał minutę, a przeszedł tak cicho, że urzędnik z sąsiedniej kasy nic nie zauważył. Bandytów nie ujęto.

SPALIŁ KOCHANKĘ W PIECU!

W Szegedynie na Węgrzech zginęła w tajemniczych okolicznościach 16-letnia Ilona Toht. Przez dwa tygodnie policja daremnie jej szukała, aż dopiero dwie koleżanki zaginionej zawiadomiły, że będąc z wizytą u znajomego, Alfreda Balinto, zauważyły u niego na szafie kapelusik Ilony. Balinta, który jest palaczem centralnego ogrzewania w kinie, zatrzymano. W czasie śledztwa przyznał się do zbrodni: zamordował Ilonę Toht, a ciało jej spalił w piecu. Zapytany o powody — zbrodniarz cynicznie oświadczył, że Ilonka spędziła u niego noc, a rano nie chciała wyjść z pokoju. Balinta mieszkał przy kotłowni kina i nie wolno mu było przyjmować żadnych wizyt. Bał się, że obecność kobiety u niego wyjdzie najaw i że może stracić posadę. Zamordował więc nieszczęsną Ilonkę uderzeniem młotka, poczem ciało jej i odzież spalił w piecu. Zapomniał tylko o kapelusiku i to go zdradziło. Mordercy grozi kara śmierci.

ARESZTOWANIE SŁYNNEGO JASNOWIDZA

Wielkie wrażenie wywołało w Londynie aresztowanie słynnego jasnowidza Maondy'ego Gregory. Uchodził on za najwybitniejszego w Anglji przepowiadacza przyszłości i magika, mieszkał we wspaniałym pałacu i zaliczał do swej klienteli poza całą arystokracją angielską — króla i królowę oraz nabogatszych radżów indyjskich. Metoda Gregorego była zawsze jednakowa: przyjmował gościa w ciemnym pokoju, kazał mu wyjąć z kieszeni wszystkie metalowe przedmioty, poczem, utkwiwszy wzrok w jakiś niewidzialny punkt nad głową klienta — mówił...

Przepowiednie Gregorego często się sprawdzały i to właśnie zyskało mu wielu zwolenników. Jednak nie na tem opierał jasnowidz swoją egzystencję. Potrafił on w czasie rozmowy z klientem zręcznie wydostać od niego osobiste tajemnice, to też był w posiadaniu wielu, kompromitujących dane osoby wiadomości. Gregory był dobrym kupcem: informacje swoje sprzedawał, lub też poprostu szantażował niemi. Długi czas uchodziło mu to bezkarnie, aż dopiero pewien lord nie uląkł się szantażysty i zawiadomił o wszystkiem Scotland Yard. Gdy Gregory zjawił się u lorda po odbiór 2000 funtów, przyrzeczonych mu za „milczenie" — wyszli z sąsiedniego pokoju agenci i jasnowidza aresztowali.. Tego zapewnie nie przewidział...

UKRADZIONY... APOLLO!

W Grecji istnieje surowy zakaz wywożenia z kraju jakichkolwiek wykopalisk lub arcydzieł sztuki antycznej. Tymczasem dwom spryciarzom udało się odkopać i wywieźć z granic słonecznej Hellady posąg Apolla, liczący pono wiele setek lat. Władze greckie wszczęły pościg za złodziejam. narodowego skarbu, ale jak dotąd — bezskutecznie. Ustalono tylko, że ktoś proponował pewnemu handlarzowi starożytności nabycie posągu za fantastyczną sumę 300 000 dolarów, ale handlarz odmówił i Apollo — znowu zniknął. Bądźmy spokojni o to, że do Polski się nie dostanie. Ktoby teraz kupował greckich bogów, nawet tak przystojnych, jak... Apollo!

PIĘKNY RYSIO I JEGO NARECZONE...

„Ryszard Winkler — monter, mający 350 szylingów gaży miesięcznej poszukuje odpowiedniej dla siebie towarzyszki życia". Tej treści ogłoszenie matrymonjalne w pismach wiedeńskich stało się zaczątkiem wielkiej afery oszukańczej.

Bohater jej, młodziutki pomocnik kancelaryjny Ryszard Winkler, drogą tych ogłoszeń swabiał dziewczęta, chcące wyjść zamąż. Każdej przyrzekał ślub, a tymczasem brał „zaliczki", na „urządzanie mieszkania". W ten sposób ofiarami oszusta padło kilkanaście dziewcząt, głównie służących i ekspedjentek, które powierzyły pięknemu Rysiowi wszystkie swoje oszczędności. Oszustwo się wydało — Ryszard siedzi, a panny płaczą...

W sprawach dodatku „Śladami przestępców" zgłoszenia osobiste w redakcji przyjmowane są w piątki od godz. 6 do 7 wiecz.

Godzina 7 min. 42...

Zwolniony niedawno z więzienia włamywacz Jan Carter planuje ograbienie jubilera Holsta. W chwili, gdy rozmyśla nad tem w barze — zjawia się nagle detektyw Flinn ze Scotland Yardu.

Nic dziwnego, że rozmowa przy stoliku się nie kleiła; choć detektyw stawiał grog za grogiem i życzliwie pouczał o rozkoszach uczciwego życia — Carter zbywał go monosylabami, mając wciąż przed oczami obraz jubilera Holsta z dobrze wypchaną walizką w ręce. Dziesiąta biła na starym zegarze, gdy Flinn podniósł się od stołu, podał rękę Carterowi i nieoczekiwanie rzucił: „Słyszałem, że mówiłeś tu coś Billowi o pieniądzach... Carter! — Spojrzenie Flinna świdrowało mózg stojącego przed nim bladego człowieka. — Mam dla ciebie, mimo wszystko dużo życzliwości. Jesteś zresztą dość inteligentny, aby to zrozumieć... Carter nie rób głupstw, bo masz zdecydowanego pecha!

Flinn zniknął w ciemnościach ulicy, a Carter długo jeszcze siedział nad ostygłą szklanką grogu i myślał. Tym razem Flinn się zawiedzie. Ha, ha, ha... Istotnie — ma pecha, ale teraz system zatriumfuje. Musi zatriumfować! Carter wyjął z kieszeni notes i zaczął coś kreślić ołówkiem: wszystko obliczone jest co do sekundy, bilet będzie miał w kieszeni, ucieczka zapewniona, kierunek obmyślił... Czegoż brakuje? Ach, tak! Brakuje trzeciego ogniwa do całości. Musi je znaleźć jutro!

•

Następnego dnia Carter był, jak zwykle, na posterunku przed sklepem jubilera, który o 7.30 wyszedł do domu; stwierdził, że auto znowu stoi przed białym domkiem i nagle zwrócił uwagę na młodą zgrabną dziewczynę, która z tego właśnie domku wyszła. Carterowi wpadły w oko zgrabne nóżki w przezroczystych pończoszkach i filuterny uśmiech na zlekka ukarminowanych wargach. Dziewczyna niosła pudło od kapeluszy. Carter podszedł nagle:

— Odprowadzę panią! — powiedział jak mógł najuprzejmiej. Dziecinne spojrzenie wielkich ciemnych oczu i... śmiech. Ona, Nancy, nie lubi, jak się ją zaczepia.

— Ale pan jest taki mizerny i blady, że się nawet gniewać nie można. Zresztą — widziałam pana już kilka razy przed domem... — szczebiotała Nancy.

Stanowczo ta dziewczyna przypadła mu do gustu, to też rozgadał się z nią na dobre. Była pracownicą w magazynie mód i w białym domku ma klientkę. Taka młoda, ładna pani; szczęśliwa, bo kocha i jest kochana. Właśnie już w poniedziałek mają odjechać z młodym lordem Wingstonem do jego majątku... Carter omal nie podskoczył: w poniedziałek? A dziś mamy czwartek! Trzy dni czasu... Musi zdążyć...

Zeszli po schodkach na dół: dziewczyna mieszkała w ubogim domku tuż pod zwodzonym mostem na brzegu Tamizy. W chwili, gdy Carter żegnał dziewczynę, rozległ się gwizd; most majestatycznie otworzył się nad rzeką i przepuścił wielki towarowy statek. Carter wyrwał zegarek z kieszeni: była godzina 7-ma minut 42!

— Czy statek codzień o tej porze tędy przepływa? — spytał gwałtownie.

— Tak! Punktualnie o 7.40 podnoszą most... A dlaczego pan o to pyta?

Carter nie odpowiedział; wieczorem w swoim notesie obok uwag o jubilerze i samochodzie dorzucił:

„O 7.40 wiecz. podniesienie mostu nad rzeką; o 7.42 — przepływa statek; o 7.43 most spuszczają". Całość planu!" Poczem, zadowolony z siebie, zaczął gwizdać pod nosem.

Następnego dnia Carter czekał na dziewczynę przed białym domkiem. Przy sposobności obejrzał raz jeszcze dokładnie samochód i z zadowoleniem stwierdził, że kluczyk do rozrusznika znajduje się w wozie. Sięgnąć ręką przez opuszczoną szybkę i schować klucz do kieszeni było dziełem sekundy.

W chwilę potem Carter witał wesoło Nancy, która tegoż dnia właśnie składała ostatnią przed wyjazdem wizytę lokatorce domu. Poszli razem na spacer; dziewczyna nabrała zaufania do Jana, a gdy ten jeszcze zafundował kino — ujęła go poufale pod ramię.

— Pójdziemy do Metropolis. Tam idzie film z życia miljarderów!

— Chciałabyś mieć pieniądze? — zapytał, śmiejąc się.

— Pewnie! Pojechałabym na Południe. Mamy klientki, które co rok jeżdżą na Rivierę... — westchnęła.

Carter rozczulił się na dobre; ta dziewczyna lgnęła mu do serca i już widział ją w wyobraźni przy swoim boku gdzieś w Cannes nad błękitnym bezkresem mórz. Walizka jubilera ułatwi mu ten wyjazd; gdy będzie chciał — pojedzie bodaj do Australji. A ona?

— Nancy! — zagadnął cichutko, gdy siedzieli w ciemnościach kina. Pojechałabyś ze mną daleko w świat?

Zdziwione spojrzenie wielkich dziecinnych oczu i ledwo dosłyszalny szept: — Pojadę! — Ciepły uścisk miałej rączki kobiecej wzburzył w nim krew; przycisnął ją do ust, całował i szeptał.

D. c. n.

UPIORY WARSZAWY

Niesamowite dzieje ofiar potwornych zbrodniarzy

Niusia spojrzała na niego błędnym wzrokiem.

— O, gdybyś mógł ratować Lilijkę... — powiedziała, — gdybyś dopomógł nam do odnalezienia jej matki... jakież byłybyśmy ci obie wdzięczne!...

Leon drgnął.

— Czy Lilijka pamięta dokładnie, — zapytał, — w jakich okolicznościach rozłączono ją z matką?

— Nie. Nic prawie nie pamięta. I nigdyby nie przyszło jej na myśl jechać pod Worochtę, gdyby jej tego nie poradził pewien facet... Bolek Marlewski... który kiedyś znał jej matkę.

Leon zmarszczył brew. Zapytał o adres Lilijki. powiedziała mu.

— Świetnie, — pomyślał Leon, — znam gniazdko, więc ptaszek już mój.

To mu wystarczyło. Położył z przyzwyczajenia parę banknotów na nocnym stoliku Niusi i pożegnał się z nią.

Pytała po pijanemu:

— Nie zostaniesz?

— Nie, Niusieńko, innym razem. Dziś śpieszy mi się bardzo.

Rzeczywiście, śpieszyło mu się. Postanowił zgładzić Zofje i Lilijkę. W tym celu natychmiast udał się do Artena, który był mistrzem w takich sprawach.

— Ma pan paru chłopaków do rzeczy? — zapytał Leon.

— Proszę szanownego pana, powiem odrazu: nie to, co dawniej. Teraz chłopcy tak zbabiali, że są do niczego. Poprostu nie miałbym nikogo do roboty, gdyby nie to, że ostatnio udało mi się przyłapać jedną trójkę, co rzeczywiście są chłopcy, jak lale: do tańca i do różańca, na suchą i mokrą robotę, do wszystkiego zdatni.

— No to całe szczęście. Takich właśnie potrzebuję. Pan mnie zna. Gdy mnie kto zawadza w życiu, nie robię z nim ceregieli. Teraz właśnie zawadzają mi dwie kobiety. Trzeba je sprzątnąć.

— Czyli poprostu, można powiedzieć, wykończyć i wogóle... zlikwidować?

— Tak jest. Adres jednej znam, ale drugiej nie, i właśnie najważniejszą rzeczą będzie to wywąchać.

— A może pan dać jakie wskazówki, szczegóły?...

— Ha, gdybym to wiedział, tobym pana, kochany Artenie, nie fatygował, a... sam dałbym sobie radę...

— Ależ co też pan mówi? Pan, zięć i spadkobierca wielkiego Mereckiego, paskudziłby się osobiście mokrą robotą? O, nie!... To nie szlachecka rzecz. Poza tem... za przeproszeniem... bałby się pan kryminału...

— Przyznaję...

— Więc tylko parę słów. Jak się te panie nazywają, ile mają lat...

— Starsza się nazywa Zofja i ma lat 35, młodsza nazywa się Lilijka... śliczna, jak obrazek. Ale i ta starsza jeszcze mogłaby się podobać... Amatorom prawdziwych kobiet — może jeszcze bardziej...

— I pan chce się ich pozbyć? Ależ to musi być bardzo ważny powód. Zgładzić dwie takie piękne kobiety?...

— To nie pańska rzecz i wogóle, jak mi pan tu będzie wtryniał nosa, gdzie nie trzeba, to go panu utrę, że się panu odechce raz na zawsze...

— A pan szanowny będzie łaskaw ze mnie warjata też nie strugać. Proszę nie myśleć, że nie wiem, jaki z pana ptaszek. Przedewszystkiem popełnił pan dwużeństwo...

Leon zerwał się oburzony...

Ale Arten nie dał mu dojść do słowa, mówiąc:

— Poza tem wiem, że pan jeździł do Brazylji i ożenił się tam z wdową, która miała dziecko po pierwszym mężu. Dałbym sobie rękę uciąć, że Lilijka jest właśnie tą córką pierwszej żony pańskiej.

Oczy Leona ciskały błyskawice. Zanim wszakże zdążył coś rzec, Arten mówił dalej:

— Potem ożenił się pan z córką starego Mereckiego, za co grozi grubsza koza.

Leon już ryczał ze złości. Chwycił Artena i potrząsając nim, wołał:

— Milcz, ty, warjacie!... Urżnąłeś się, widać, jak nieboskie stworzenie i pleciesz trzy po trzy...

— Pan szanowny raczy się wściekać, a więc ja muszę mieć rację. Musiałem trafić na bolesne miejsce.

Wyrwał się z rąk Leona, siadł na fotelu i rzekł kupieckim tonem:

— Poco mamy się kłócić, kiedy nic łatwiejszego, jak się porozumieć i zrobić interes, korzystny dla obu stron. Jestem do usług pańskich. Gdybym chciał pana skrzywdzić, mógłbym już dawno być u drugiej pani Walskiej w Al. Róż i wyśpiewać jej wszystko, co wiem...

Leon dobrze wyobrażał sobie, coby to było... Skandal, ruina, kryminał, rozłąka z całym światem, kobietami, wszystkiemi rozkoszami życiowemi... Aż go ciarki przeszły po skórze.

Szybko wszakże się opanował i rzekł:

— Dobrze. Grajmy w otwarte karty. Nie zaprzeczam niczemu. Tak, jestem dwużeńcem, pierwsza moja żona żyje... i dlatego właśnie musi umrzeć...

— A co panu zawadza jej córka?

— Lilijka?... Wie pan, wolałbym ją także posłać do lali... Za wiele wie... Ponieważ za bardzo już się stęskniła się za matką, możeby je połączyć... na tamtym świecie... Najlepiej byłoby, mojem zdaniem, gdyby pojechała do matki... Wisłą...

— Poczciwina z pana szanownego...

— Jestem w niebezpieczeństwie, więc się bronię. Jak się to nazywa w prawie? Zdaje się, że... obrona konieczna. Zato nawet uniewinniają...

— Święta racja...

— Więc mogę liczyć na pana?

— To wszystko będzie zależało od... gotiu... — gwizdnął Arten, zacierając ręce...

— Ile? Gadać odrazu!

— Koszty handlowe olbrzymie. Ryzyko kolosalne. W razie wsypy samym adwokatom za trzy instancje trzeba będzie dać kilkanaście tysięcy. A kaucję za trzech także trzeba będzie płacić po kilkadziesiąt tysięcy. Dla mnie też parę groszy...

— Słowem, razem?

— Ani grosza mniej, jak dwieście tysięcy... To już tak specjalnie dla pana po znajomości liczę, jak dla stałego i dobrego klienta...

Walski aż podskoczył.

— Co? Dwieście tysięcy? — krzyknął. — Ale skąd wezmę. Swoich przecież nie mam, a jak wytłumaczę teściowi potrzebę takiej sumy?

Dalszy ciąg nastąpi.

MORFINISTKA

„Już teraz pani nie puszczę!"

Wśród gromady taksówek i prywatnych samochodów przecisnęła się jedna pod bramę domu, w którym znajduje się Stowarzyszenie Techników. Z samochodów wysiadały strojne panie w powłóczystych balowych sukniach, czarno ubrani panowie, dążąc na jaden z najpiękniejszych bali karnawałowych stolicy.

W Stowarzyszeniu Techników bale mają do dziś ustaloną markę: można się tam zabawić doskonale w dobranem towarzystwie. Zjawiają się tam ludzie z najlepszych sfer towarzyskich stolicy, zjawiają się młodzi inżynierowie, studenci. Młodzież uniwersytecką nadaje ton zabawie beztroskiej, swobodnej, ale nie swawolnej.

Z taksówki wysiadły dwie panie i pan. Jedna ognista brunetka, szczupła, o błyszczących oczach, druga otulała szalem popielato - blond włosy, a z pod regularnych łuków jej czernych brwi patrzyły roześmiane niebieskie oczęta. Towarzyszący im pan, wysoki, smukły, odznaczał się nieprzeciętną urodą. Cała trójka zwróciła odrazu powszechną uwagę, zaledwie przekroczyła próg Stowarzyszenia.

Zabawa wrzała już w całej pełni. Obie panie, zaledwie znalazły się na sali tanecznej, natychmiast otoczone zostały rojem młodzieży, zapraszającej do tańca.

— Pozwól, Marylo, że ja pierwszy zatańczę z tobą — zwrócił się pan do brunetki.

— Ależ naturalnie! Przyszłam tu przecież tylko dla ciebie i z nikim nie pragnę tańczyć, tylko z tobą, byleś tylko sam nie uznał tego za nudne. A więc chodź, Ziku.

Pan, przezwany Zikiem, objął brunetkę i wkrótce popłynęli w pięknem tango przez śliską posadzkę tanecznej sali.

Blondynka patrzyła za nimi, zapomniawszy na chwilę o wyczekujących jej zezwolenia na taniec.

Pokreciła głową.

— Źle się skończy ta miłość Maryli do tego pięknisia! — westchnęła prawie półgłosem i... podała rękę najbliższemu z młodzieńców.

Po kilku minutach znaleźli się znów we trójkę.

— Mógłbyś mi przynajmniej na samym wstępie tego zaoszczędzić — mówiła panna Maryla, czegoś wzburzona, do swego towarzysza.

— Moja droga — odpowiedział z wyraźnym przekąsem pan Zik, — twoje pretensje są najzupełniej nieuzasadnione.

Zawsze coś ci się wydaje i robisz mi niepotrzebne sceny! Przecież nie mogę tańczyć z zawiązanemi oczami!

— Nieprawda! Dawałeś znaki tej kobiecie.

— Ależ! Nie róbże tu awantury!

Blondynka przysłuchiwała się przez chwilę w milczeniu sprzeczce swych znajomych. Sprzeczka sprawiała jej wielką przykrość, tem bardziej że nie było dnia, by jakaś nie wybuchła. Widziała zbyt dobrze, że Zik, cieszący się wielkiem powodzeniem lekarz, przyczyn do zdenerwowania jej koleżance dostarcza aż nazbyt dużo. Znany był na terenie całej Kasy Chorych, gdzie obie pracowały, z tego, że był lekkomyślnym uwodzicielem, który nie przebaczy żadnej kobiecie, jeśli mu wpadnie w oko, ale też żadna nie będzie cieszyła się jego względami dłużej, niż miesiąc, dwa. Panna Maryla, urzedniczka Kasy Chorych, wyjątkowo umiała utrzymać go przy sobie już parę miesięcy. Ale widziała, że jego miłość skończyła się już bezpowrotnie. Podsycała ją jak mogła. Była jednak już wyczerpana ustawiczną walką o ukochanego człowieka, nie mogła się powstrzymać od zdenerwowania, a to tylko pogorszało sytuację.

Już miała się odezwać, by położyć kres nieprzyjemnej rozmowie, kiedy nagle okrzyk odwrócił jej uwagę:

— Siostro Halino!

Obejrzała się: przed nią stał Sławek S. w doskonale skrojonym fraku, z rozradowaną twarzą, wyciągnął ku niej obie ręce.

— Jakież bogi sprowadziły tu panią? — wołał, całując jej obie ręce. — Co ja się pani naszukałem! Wpadła pani jak kamień w wodę!

Nie pytając o pozwolenie, wziął ją pod rękę i poprowadził do bufetu.

— Co się z panią działo? Co pani porabia? Dlaczego nie odpisywała pani na moje listy?

— Ale pan się zmienił! — świergotała, patrząc z przyjemnością na męską twarz Sławka. Patrzyły na nią jasne niebieskie oczy z takiem rozradowaniem, że poczuła jakiś miły niepokój.

— Ach, jak mi dobrze było w szpitalu pod pani opieką! Nie zapomnę nigdy tych chwil rozkosznych. Kiedy nas siostra wywoziła w obawie, że bolszewicy zajmą Warszawę, myślałem, że rozbeczę się, jak dziecko! Tak, siostro, jak dziecko, choć przecież miałem patent na inżyniera w kieszeni! Pamięta pani, jak to pani nas wiozła na dworzec, jak papierosami obdzielała, jak dawała wskazówki, bojąc się, że wpadniemy w ręce jakiej niedoświadczonej siostry?...

Panna Halina potakiwała główką z uśmiechem.

— Potem wpadłem w chorobę. Gdyby nie choroba, tobym do siostry pisał i nie zgubiłbym jej z oczu. Po paru miesiącach ani słuchu o szpitalu na Prostej, listy mi zwracali, a ja się wściekałem. Nie wiedziałem, co robić. Byłem w siostrze tak zakochany, że myślałem, że zwarjuję z tęsknoty. Potem trzeba było jechać zagranicę. Wróciłem niedawno i co za spotkanie!

Znów chwycił jej ręce i obsypał gorącemi pocałunkami.

— Niechże pan da spokój — broniła się słabo. — Ludzie przecież patrzą!

— Niech patrzą, niech wiedzą wszyscy, jaka mnie radość spotkała. Niech się wszyscy ze mną razem cieszą... Ale panno Halino, chodźmy stąd, za dużo tu gwaru, a ja chcę z panią porozmawiać.

— Nie mogę nigdzie iść, bo jestem z towarzystwem.

— Pal sześć towarzystwo, kiedy ja wreszcie mam panią! Już teraz pani nie puszczę! Idziemy?

Dalszy ciąg opisu przeżyć naszej Bohaterki w jutrzejszym numerze.

ADAM TY—SKI

Zaniedbana małżonka

NOWELA

Pan Hieronim bynajmniej nie wyglądał na kobieciarza ze swą poczciwą, trochę baranią fizjonomją, ale to nie zmieniało przekonania pani Maryli, że mąż ją zdradza.

— I powiedz sama — skarżyła się przyjaciółce — czy ten zbrodniarz nie zasługuje na to, żeby go, zwyczajnie mówiąc, puścić kantem?

Pani Zofja zaprotestowała dla formy:

— No co znowu, przesadzasz chyba!..

— Ja przesadzam! — zaperzyła się pani Hieronimowa. — Chyba nie wiesz, do czego ten łajdak jest zdolny.

Panią Zofję mało obchodziła dola, czy niedola przyjaciółki, zwęszyła jednak okazję usłyszenia jakichś ploteczek i ożywiła się natychmiast:

— Nie wiem, co mu zarzucasz. Powiedz, powiedz, może i masz rację...

— On mnie zdradza, mam na to dowody! — zwierzała się prawie z płaczem biedaczka.

— Ho, ho, dowody? Jakie dowody?

— On mnie zaniedbuje. Wyobraź sobie, że wprost nie wiem, czy jestem zamężna!

Pani Zofja uśmiechnęła się w duchu: a to ci dopiero historyjka! Trzeba to będzie opowiedzieć, naturalnie pod sekretem, na herbatce u pani dyrektorowej.

— Zosiu, musisz mi pomóc! — mówiła tymczasem z nagłą determinacją pani Maryla.

— Ależ jestem do twoich usług!

— Rozumiesz, chcę się raz na zawsze przekonać o jego niewierności. Mój charakter pisma on zna, musisz więc ty mu napisać anonimowy liścik z zaproszeniem na schadzkę. Naturalnie na oznaczonem miejscu ja będę na niego czekała.

*

Pani Maryla posądzała swego męża całkiem niesłusznie. O ile nieszczęsny Hieronim nie spełniał należycie swych obowiązków małżeńskich, to tylko dlatego, że brak mu było temperamentu.

W niewinności swego ducha nie przypuszczał nawet, jaką piekielną zasadzkę szykuje mu jego połowica i raczej ze zdziwieniem spojrzał na otrzymany liścik.

Elegancki perfumowany papier, delikatne krótkie pismo:

„Najdroższy, usycham za Tobą. Zlituj się nade mną i przyjdź dziś o 5 pp. do parku. Czekam na Ciebie w pierwszej alei, druga ławka na prawo. Twoje oczy nie dają mi spokoju. Przyjdź, przyjdź,

jestem Twoja".

Poczciwina zarumienił się, zakłopotał, obrócił list na wszystkie strony, wzruszył ramionami i poszedł do biura.

Miał tu wielkiego przyjaciela w osobie swego sąsiada — pana Wacława i z miejsca zwierzył mu się i pokazał płomienny list.

Ponieważ pani Zofja była małżonką pana Wacława, który znał doskonale jej charakter pisma, pan Wacław zainteresował się bardzo ową randką.

— Czy ty ją znasz? — zapytał, jak gdyby nigdy nic.

— Ależ pierwszy raz w życiu mi się coś podobnego zdarza i nie mam pojęcia, co to ma być za głupi kawał! — wykrzyknął Hieronim.

Trudno było nie uwierzyć w jego szczerość.

Pan Wacław spojrzał nań przenikliwie, namyślił się i wreszcie powiedział:

— Mój stary, to jakaś głupia bujda — chcą cię wystrychnąć na dudka. Jestem twoim przyjacielem, zrobię to dla ciebie, że pójdę za ciebie i opowiem ci, co to miała być za szopka.

— Ach mój drogi przyjacielu! — wzruszył się Heronim.

Na wszelki wypadek pan Wacław stawił się na miejscu o wpół do piątej. Ukrył się doskonale za grupą drzew i w tym doskonałym punkcie obserwacyjnym czyhał na niewierną.

Po długiem oczekiwaniu, panu Wacławowi wydało się, że widzi jakąś kobiecą postać, ukrytą za posągiem. Co jakiś czas wychylała nosek i spoglądała na fatalną ławkę. Co to miało być?

Wacławowi, nigdy nie brakło śmiałości, szczególnie wobec niewiast. Raptownie wybiegł z kryjówki i pocwałował do posągu.

— Prze... przepraszam panią, ale co pani tu robi, pani Marylo?

Maryla zawstydzona, zła na męża i na siebie, wygadała całą historję. Wacławowi lżej się zrobiło na sercu.

— Więc to było tak ukartowane? A to zmyślnie! Ale co pani ma do Hieronima?

— Nie chcę go znać! Już dwa miesiące zapomina o swoich obowiązkach względem mnie! — wyrzuciła jednym tchem.

— To poważna historja — odparł — patrząc na śliczny, zadąsany buziak. — To trzeba dobrze rozważyć, Ale o kilka kroków stąd znam jedną restaurację, gdzie można w zaciszu gabinetu pomówić o poważnych sprawach. Proszę pani, oto moje ramie...

I wychodząc z nią z parku, dorzucił jeszcze pełnym litości głosem:

— Od dwóch miesięcy! Jaka pani nieszczęśliwa! Chodźmy prędko...

PEŁNA TABELA

26-ej Państwowej Loterji Klasowej

XVI-ty dzień ciągnienia

Główne wygrane

20.000 zł. nr.: 99863.

10.000 zł. na nr.: 102933.

5.000 zł. na n-ry: 11069 12840 44489 61826 100785.

2.000 zł. na n-ry: 5853 19147 20244 29198 38736p 39446p 84006 86031 89590 100 444 110916 112646 124231 142707.

1.000 zł. na n-ry: 7127 14164p 18807 31449p 36224 36365 37835 43446 45544 45842 46166p 48305 49511 56185 55025 62845 69114 72154 78292 79320 79392 85376 88937 91052 98441p 98308 98739 99236 99849 101133 104489 105466 109150 110889 116755 117847 119956p 120368 127354 132622 146689p.

STAWKI DO PRZERWY

(Cyfry z literą p — stawki premjow.)

64 271 335 400 742 93p 1801 2010 232 656 79p 2770 3427p 524 759 868 85 4055 93 113 730 5135 5334 570 608 89 730 875 917 6205 421 670 85 755 6887 7244 515 691 746p 8118 406 17 535 744 99 8958 9001 160 575 870

10551 54 631 11344p 470 567 848p 957 12913 73 150 247 479 13069 34 325 661 14071 14262 15084 157 370 428 523 77 16138 238p 326 16420 512 615 780 956 17085 553p 18002 123 18225p 391 782 819 19177 334 71 415 56 914p

20120p 233 355 469 681 21163p 696 710 49 837 91 970 22248p 88 361 69 403 730 23098p 472 564p 88 723 58 24275 504 85 765 76 905 99 25152 527 711 991 26325 533 636 944 27732 65 935 28413 50 29376 567 887

30099 164 434 511 606 22 714p 928 48 31054p 351 32202 580 975 33332 565 895 34010 124p 464 501 726 817 38 35147 367 431 96 626p 29p 680 901p 36059 193 218 328 95 433 63 555 732 37050 752 65 817 38485 767 884 39025 233 69 802 39 979

41406 84 631 849p 79 993 42562 709 43 73 77 43168 282 530 791 990 74 44091 697 982 45147 392 663p 763 865p 956 46273 620 715 835 47069 128 42 94 404p 535 649 731 48310 743 49294 405 56 640p 789 925

50062 293 540 793 51230 52118p 301 49 724 25 52782 53107p 220p 474 557 680 792 958 85 54167 204 53 597 652 830 55135p 859 56141 395 534 56712 813p 57053 152 669 95 720 58153 291 95 546p 621 78 757 59029 69 217 397 415 519 939

60060 232 345p 602 816p 61220 940p 62125 451 63278 504 89 602 35 721 852p 963 80 64065 164 86 350 59 500 58 627 65024 262 610 722 851 66071 113 62 216 611 67042 356 824 910p 68000 320p 585 881 69270 524 801

70506 50 872 912 71238 334 72 461p 504 59 707 916 53 72010 26 519 703 73156 65 443 573 728 993 74269 392 830 920 75211 349 69 70 787 981p 76033 241 634 77068p 132 213 81 833 966p 77

78125 48 302 435 646 995 79099 135 189 207 19 348p 499 623p 743 881

800172p 118 258p 846 72 81149 204 08 55 374 511 46 739p 879 82033 292p 540 604 742 875 945 83408 673 84314 476 719 70 85031 244 355p 504 877 905 06 67 86161 234p 87364 541 87611 865 937 88522 24 36 97 603 89302 660 802 803 908 76

90116 205 10 79 306 12 470 754 878p 91049 72 89 91 169 414 751 92236 91 878 93143 67p 309 661 729 94005 133 228 813p 95234 337 635 700p 24 942 96105 07 89 402 79 593 623 849p 909 86 97200 337 77 458 990 98141 337 523 97 99111 916

100011p 527p 101048 481 102141 473 627 836 844 928 103015 575 736 104064 271 508 606 732 34 55p 810 105045 148p 272 90 363p 96 436 593 664 722 89 866 106027 90 147 85 312 529 52 692 722 960 107150 342p 449 603 723 821 52 108323 109087 626 796 829 59 924

110732 801 943 111293 452 659 780 88 831 994 112335 716 113010 143 722 814p 114170p 81 91 241 364 689 764 115059 149 225 96p 321 116117 218 379 938p 117022 288 438 704 67 928 940 82 118098 502 741 119166 235 399 739 57

120126 231 747 818 48 994 121021 287 359 69 494 649 122015p 381 531 782 123031 59 164 255 424 613 63 124414 801 125007p 168p 210 125347 711 126171p 72 76 395 738 944 127081 127 62 836 128140 69 440p 63p 97 843 129302 478

130281 281 446 677 743 690 960 82 131120 44 230p 345 660p 808 132092 273 340 542p 793 820 132015 160p 246 640 724 30p 31 134375 96 503 581 602 67 801 86 135057 401 29 573 640 915 136736 925 137080 129p 87 326 500p 738p 803 40 867 138050 70 264 98 313 481p 522 716 28p 777 86 854 74 908p 17 139080p 278 359 427p 430p 558 769p 835p 966

140333 141517 71 731 142179 525 48 673p 856p 952 143563 608 783 806p 48 144020 612 145091 127 306p 561 769 88 836 904 69 146086 341 541 687 783p 89 147137 886

STAWKI DO PRZERWY

(Cyfry z literą p — stawki premjow.)

55p 369p 606 51 970 1619 35 82 857 64 2109 2367 97 368 848 68 3018 812 77 962 4109 208p 4309 489p 637 62 842 5220 426 38 629 34 45 92 5839 6231p 315 81 435 48 97 564 7000p 24 119 7330 56 490 540p 53 618 758 925 75p 88129 287p 8364 564 815 969 88 952 201 305p 38.

10152 240 366 531p 11021 123 818 52 948 12114 21 394 523 867 89 13 28 225 577 601 32 14087 92p 569 [illegible] 15159 412p 86 528 659 974 16595 158 228 311 17365 549 68 18230 603 752 759 873 964 19167p 273 377 497 2[illegible] 792 913.

20002 130 329p 436 594 646 58 824 21078 318 321 808 28 71 916 22117 35 135 57 531p 864 921 26 37 [illegible] 219 508 609 732 39 814 24612 813 [illegible] 25050 194 208 99 306 55 418 24 [illegible] 87 96 267 379p 439 47 529 62 [illegible] 27137 88p 292 527 58 63 739 83 [illegible] 28042 117 261 70 399 477 692 973 29081 95p 179 390p 122 35 782.

30070 339 478 669 862 980 31387 608 37 69 730 32015p 121 267 [illegible] 953 33285 905 95 34192 242p 366 611 78 856 930 35037 101p 206 589 [illegible] 79 37629 38069 509 32 48 823 40 39615

40480 754p 847 61 974 41059 87 [illegible] 712 42307 389 556p 716 36 83 43172 239 317 482 522 821 863 961 44169 263 96 422 513 24 631 758 60 910 45010 20 66 220 72 397 436 744 875 46130p 352 505p 782 892 47016 217 518 666 48069 111p 438 759 79 823 49051 775 842.

50141p 498 513 665 85 799 51280 350 97 544 736 51 870 941 52021p 359 667 985 53125 525 625 39 885 954 54205 380 566 655 922 55632 6818 871 927 56214 653 806 57129 452 737 811 58341p 62 71p 424 653 910 59068 133 495.

60313 87 507 876 61056 87p 462 592 14 738 865 93p 62056 95 230 385 [illegible] 730 36 881p 955p 63066 157 54 [illegible] 74 546 59 826 64030 624 35 705 916 28 94 65245 68 349 88 507 46 610 [illegible] 851 76 980 66067 75 128 626p 60 [illegible] 965 67037 42 159 252p 515p 723 69067 156 260 311 645.

70007 421 592 732 71002 49 63 91 124 356 85 652 908 81 72023 258 [illegible] 67 430 625 783p 865 73095 343 65 [illegible] 815p 74113 91 227 453 552 [illegible] 76013p 17 306p 481 781 77179 [illegible] 459p 822 917p 78099 163 90 710 [illegible] 80319 81 523 746 53 843 95 [illegible] 81361 473 95 623 785 903 82110 [illegible] 379p 685 720 844p 954 83195 223 [illegible] 768p 84369p 90p 550 616 993 [illegible] 322 400p 905 86334 83 870[illegible] 616 [illegible] 801 88013 24p 94 113 33 253p 459 [illegible] 603 85 88823 89039 123p 55 2[illegible] 76 93p 95 796 98p 920.

90071 153 208 398 481 788 859 [illegible] 91733 92233 528 49 950 93127 251 [illegible] 560 70 708 842 968 970 72 94273 377 474 791 804 54 945 95045p 217p [illegible] 96019 235 346p 410 37 645p 757 [illegible] 97037 97 195 201 317 98 419 20 [illegible] 27 59 93 817 98421 802 04 99283p 338 438 64 522p 798 938.

100005 39 236p 319p 525 44 760 958 101037 39 54 268 341 550 102069 114 48 79 428 539 583 814 905 103095 229 513p 752 104319p 621 814 105193 283 312 13 88 682 836 106080 199 429 512 31 70 96 735 992 107081 203 311 577p 674p 704 29 807 31 58 952 108125 226 400 553 73 109025 44 378 488 672 808.

110014 99 889 988 111057 115 689 732 34 810 920 96 112137 646 718 856 96 913 113212 366 964 114739 115195 273p 540 930 116887 117034p 655 118133 239p 804 119043 406p 541 956.

120071 469 90 586p 620 720p 823 68p 943 121067 343 635 989 12[illegible] 108p 61 287 98 321 328 497 729 123165 484 734 38 826 38 80 124191 98 363 441 517 599 708 125092 [illegible] 432 126007 319 64 929p 96 127117 876 510 30 669p 988 128152p 285 484 580p 765 129071p 99 307 541 943.

130295 451 554 657 89p 766 899 972 47 62p 131213 411 566 93 601p 902 [illegible] 79 82 83 132032 490p 597 622 [illegible] 133003 341 6 419 95 96 134715p 857 135209 390 429 923 77 137024 27 62 486 681 740 820 138049 194 571 706p 139003 4 34 319 814 933 86

140044 81 133 230 63 535 850 75p 908 141104 190 294 410 413 762 66 142092p 106 348 613 41 97 827 51 97 143437 39 803 86p 144230 801 803 905 145203 985p 146112 238p 251 322 377 838 99 147845 502 62 642 838 911 92.

Elektryczna ferma

W okolicy Nowego Jorku wybudowana została ostatnio ferma, w której całą pracę w domu mieszkalnym i przy gospodarstwie wykonuje... elektryczność.

Według szczegółowego opisu prasy amerykańskiej dzień na fermie „elektrycznej" upływa w sposób następujący:

Przy ukazaniu się pierwszych promieni słońca lampy elektryczne, oświetlające zabudowania fermy gasną automatycznie, a równocześnie samoczynnie otwierają się drzwi kurników. Drób wychodzi na podwórze, przyczem „„elektryczne oko" oblicza każdą sztukę ptactwa.

O godz. 7-ej inny przewodnik elektryczności włącza radjoaparat, znajdujący się w sypialni właściciela fermy i budzi go do „pracy". Okna zaś otwierają się pod wpływem prądu elektrycznego, a specjalne budziki ściągają z łóżek rodzinę gospodarza i całą jego służbę.

Za naciśnięciem guziczka wprawione zostają w ruch wszystkie naczynia kuchenne, rogrzewa się płyta metalowa i po krótkiej chwili śniadanie jest gotowe. Obiad przygotowuje kucharka, lecz korzysta ona z naczyń elektrycznych do krajania mięsa, do ubijania jaj i t. p.

Po śniadaniu pan właściciel udaje się do garażu, gdzie oczekuje go samochód, zaopatrzony w elektryczny motor.

Guziczek — otwierają się drzwi garażu.

Guziczek — auto rusza.

Guziczek — na drodze zapala się czerwona lampa: gospodarz rusza w drogę, na przegląd swojej fermy.

Dom ogrzewają w zimie elektryczne radjoratory, latem ochładzają elektryczne wentylatory.

Dzieci bawią się elektrycznemi lalkami, a najmłodsza latorośl zasypia wieczorem przy śpiewie elektrycznej kołysanki: — w poduszce kryje się mikroskopijny aparat radjowy.

Prąd elektryczny chroni dom od złodziei — druty, przez które płynie prąd o wysokiem napięciu, zastępują płot i kasę ogniotrwałą.

Tak oto płynie życie w elektrycznej fermie...

KRONIKA KRAKOWA

Marzec
28
WTOREK
św. Jana Kapistrana

Wsch. sł. g. 5·47 — Zach. sł. g. 18·25

Przepowiednie astrologiczne.

"Dzień dzisiejszy nie zapowiada się dobrze, możemy być narażeni na drobne zawody, złudzenia, podstępy. Obietnice dziś dokonane — nie zostaną dotrzymane.

Możemy przeżywać jakieś przykrości zamieszanie, możemy być narażeni na nieporozumienia i przeszkody ze strony osób starszych, straty finansowe, lub nieporozumienia z przyjaciółmi.

Skazany na 1 rok więzienia przed sądem w Krakowie

Wojskowy Sąd Okręgowy w Krakowie rozpatrywał sprawę plut. 38 pp. Romualda Gadowskiego, który otrzymawszy urlop zdrowotny do pułku nie powrócił, a ukrywał się u swojej kochanki.

Po żmudnych poszukiwaniach udało się żandamerji wojskowej wpaść na ślad kryjówki, jednak przed przybyciem żandarmów zdołał Gadowski spalić swój mundur oraz wyrzucić bagnet, udowadniając w ten sposób, że nie jest tym osobnikiem, którego władze wojskowe poszukują.

Żandamerja jednak poznała się na tem i Gadowskiego aresztowała.

Sąd wojskowy, biorąc pod uwagę okoliczności łagodzące skazał go na 1 rok więzienia i degradację.

Utrudniony chrzest

W Miłosiewicach na Wileńszczyźnie przyjęła religię chrześcijańską rodzina żydowska Zajesznurów, złożona z 7 osób. Podczas chrztu musiała asystować policja, gdyż miejscowi Żydzi usiłowali przeszkodzić w obrządku.

Kupiec przed sądem w Krakowie

W krakowskim Sądzie okr. karnym rozpoczęła się wczoraj 3-dniowa rozprawa przeciwko krakowskiemu kupcowi Ozjaszowi Reibachowi, lat 57, jego siostrzenicy Rywce Halpern, lat 24, oraz Róży Reibachowej żonie Ozjasza, lat 57.

Ozjasz Reibach prowadził przy ul. Józefa 9 t. zw. „interes ratalny" w którym sprzedawano ubrania i materjały. Handel swój Reibach prowadził w ten sposób że towar kupował u hurtowników krakowskich i poza krakowskich, płacąc zań wekslami bądź to własnemi bądź wekslami swoich klientów. Do r. 1929 interes szedł jako tako.

W r. 1929 Reibach pobrał większe partje towarów, zapłacił za nie własnemi wekslami, a kiedy przyszedł termin ich płatności nie wykupił ani jednego.

Obecnie Reibach przynaglony wnioskami o otwarcie konkursu względnie doniesieniami karnemi postawił wniosek o otwarcie postępowania ugodowego, wykazując jednak w zestawieniu majątkowym pretensje zmyślone i nieprawdziwe.

Tym sposobem uniemożliwiając zaspokojenie pretensji swych wierzycieli sięgających kwoty 100.000 zł.

Tak Reibach jak Halperówna oraz Reibachowa do winy się nie poczuwają. Po przesłuchaniu niektórych świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Rozprawie przewodniczy s. o. dr. Stuhr, wotują s. o. dr. Partyka i Żmuda. Bronią adw. dr Söhnel i Jung.

Straszliwy czyn stud. teologji

Dwudziestopięcioletni student teologji Heinz Rudolph z Nowego Rupina pobił 70-letnią wdowę laską po głowie tak niebezpiecznie, że ta zmarła wkrótce po przewiezieniu do szpitala. Aresztowany morderca robi wrażenie umysłowo chorego. W roku 1931 przebywał w zakładzie dla obłąkanych w Nowym Rupinie. Motywów morderstwa nie ustalono.

Zeznania biegłych w procesie Gorgonowej

Po trzechdniowej przerwie rozpocznie się w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu proces Gorgonowej.

Jak się dowiadujemy obrona zażąda osobistego przesłuchania biegłych warszawskich. Wreszcie wypowiedzą się biegli krakowscy prof. dr. Olbrycht i dr. Jankowski.

Osobny kierunek badań reprezentował będzie doc. dr. Zieliński, który w myśl polecenia Sądu Najwyższego wypowie się co do prawdomówności i spostrzegawczości Stasia Zaremby.

W dniu wczorajszym rozeszły się w Krakowie pogłoski o chorobie jednego z wotantów wiceprezesa Sądu dr. Krupińskiego.

Samobójstwo ucznia

Wczoraj przed południem w mieszkaniu swoich rodziców przy ul. Nowy Świat 7 w Warszawie popełnił samobójstwo 21-letni Jan Jędral — uczeń 8 klasy gimnazjum im. Rejtana.

Jędral zastrzelił się z rewolweru. Przyczyna samobójstwa — niepowodzenia w nauce.

Mordercze strzały z za płotu

P. Józef Osiński, jeden z dwu dozorców nocnych pilnujących parku sportowego im. Jana Sobieskiego w Warszawie usłyszał wczoraj nad ranem strzał.

Podbiegłszy w kierunku huku natknął się na wijącego się z bólu kolegę, który oświadczył, że dano do niego strzał z za parkanu i że jedna z kul ugodziła go w brzuch.

Rannego przewiózł lekarz Pogotowia do szpitala Dz. Jezus.

Samobójstwo rabina

W Gdańsku odebrał sobie życie przez powieszenie się 25-letni rabin Horowitz, który przybył tam niedawno z Polski.

Rabin Horowitz był zięciem rabina Fränkla z Podgórza.

Powinęła się im noga

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała wczoraj Zielińskiego Stanisława lat 25 robotnika za posiadanie rzeczy podejrzanego pochodzenia t. j. serwis porcelanowy wraz z drewnianą walizką.

Sapieżyńskiego Stefana lat 22 robotnika za kradzież dwuch kwater od okna, które skradł w Miejskim Domu Noclegowym przy ul. Nadwiślańskiej 4.

Śmierć kobiety przy wyskakiwaniu z tramwaju

Wczoraj wyskoczyła z tramwaju w okolicy kopalni „Kleofas w Załężu pewna kobieta, licząca mniejwięcej 42 lata, która wskutek upadku doznała pęknięcia czaszki i zmarła w drodze do szpitala. Ponieważ denatka w torebce nie posiadała żadnych dokumentów osobistych nie można było stwierdzić jej identyczności.

Tajemnicze uprowadzenie dziewczyny

Sensację Zawiercia i okolicy stanowi fakt nagłego i tajemniczego zniknięcia młodej i urodziwej mieszkanki wsi Gruchło, gm. Myszków, 18-letniej Stanisławy Kurdybielskiej.

Równocześnie ze zniknięciem dziewczyny, ulotniło się czterech mieszkańców Zawiercia, a między nimi niejaki Dziura, który znał się z Kurdybielską i dość często widziano go w jej towarzystwie.

Policja w Zawierciu zarządziła poszukiwania za uprowadzoną wysyłając listy gończe.

Nieszczęśliwy wypadek palacza kolejowego w Krakowie

Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy w Krakowie, gdzie Budek Jan, palacz kolejowy lat 32 żonaty zam. w Prokocimiu wypadł w czasie jazdy z parowozu, uwadząjąc o rampę wodociągową skutkiem czego doznał szereg obrażeń na całym ciele.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Krwawa bójka na Wolnicy

Nieznany opryszek napadł wczoraj rano na pl. Wolnicy na przechodzącego robotnika Kondera, l. 24 i pobił go krwawo po głowie poczem zbiegł.

Lekarz pogotowia ratunkowego opatrzył pobitego.

Fałszywe bilety na rozprawę Gorgonowej

Onegdaj ktoś wpadł na pomysł i podrobił bilety na rozprawę Gorgonowej. Zostało to jednakże wkrótce odkryte i od dnia dzisiejszego obowiązują nowe, wymieniane bilety. Bilety wymienia na nowe p. prezes sądu okr. Hubel w swojem biurze w godzinach urzędowych.

Możliwość odroczenia procesu Gorgonowej

Z powodu choroby członka trybunału, sądzącego Ritę Gorgon, wiceprezesa sądu okręgowego dra Krupińskiego.

Wiceprezes dr. Krupiński nie będzie mógł uczestniczyć w dzisiejszej rozprawie, wobec czego poddany zostanie badaniu lekarzy sądowych, celem stwierdzenia przypuszczalnego czasu trwania choroby. Zależnie od wyniku tego badania sąd zadecyduje czy rozprawa ma być przerwana.

Krwawa bójka w Dębnikach

Dowiadujemy się, że w czasie zabawy, urządzonej w Dębnikach dnia 19 bm. na t. zw. „Józefówce", doszło do krwawej awantury. Mianowicie 24-letni Fr. Wieczorek, zupełnie pijany doprowadził do awantury, w której sam padł ofiarą. Pokłutego nożami i zmasakrowanego odwiozło Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza, gdzie nieszczęsny zmarł.

Nieszczęśliwy wypadek ogrodnika w Podgórzu

Niedziałek Rejko l. 21, ogrodnik, zam. w Bonarce, rodem Bułgar, przechodząc wczoraj rano ul. Kalwaryjską w Podgórzu, został potrącony dyszlem i doznał szereg obrażeń na całem ciele. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł go do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Żydowskie Zebranie protestacyjne w Krakowie

Wczoraj w południe odbyło się w sali Teatru Żydowskiego przy ul. Bocheńskiej w Krakowie wielkie zebranie żydowskie, jako protest przeciw gwałtom Hitlera. Zebranie to zostało zwołane przez Żydowski Komitet Protestacyjny w Krakowie.

Na zebraniu, które szczelnie wypełniło salę, przemawiali Dr. Szymon Feldblum i Dr. Finkelstein.

W Krakowie konsulat niemiecki strzeżony był przez policję z obawy przed demonstracjami.

Wypadek przy ul. Koletek w Krakowie

Pogotowie ratunkowe zostało wezwane wczoraj rano na ulicę Koletek 5 w Krakowie, gdzie leżał nieprzytomny Kędziołek Józef l. 84 robotnik zam. w Płaszowie.

Lekarz pogotowia stwierdził dużą ranę na głowie Kędziołka.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono go do szpitala św. Łazarza. Stan ciężki. Powód tajemniczego pobicia nieznany.

Granat przyczyną śmierci dwojga ludzi

Banicki Piotr i Pałamar Michał z Hukatowie pow. Zborów znaleźli granat, pochodzący z czasów wojny światowej. W czasie gdy usiłowali granat rozebrać, tenże eksplodował. Obaj nieostrożni osobnicy zostali przez wybuch pocisku ciężko poranieni na całem ciele i śmiercią odpokutowali swoją lekkomyślną ciekawość.

Nadużycia w Kasie Targowej

Jak już donosiliśmy, specjalna komisja, wydelegowana przez obecną Radę nadzorczą kasy targowej „Caro" w Krakowie, wykryła poważne nadużycia na szkodę gminy w tejże kasie, w następstwie czego aresztowany został jeden z dyrektorów tej kasy, Saul Landu.

W związku z tą aferą rozciągnięto śledztwo także na osobę drugiego dyrdktora kasy p. Porębskiego, który został zwolniony ze służby. Stanowisko dotychczasowego dyrektora kasy objął p. Spira.

Co wykazało badanie piwnicy w willi Zaremby

Wizja lokalna w willi Zaremby odbyła się bez żadnych incydentów.

Komisja stwierdziła, że piwnica jest zupełnie sucha, wody ani widocznej wilgoci nie znaleziono.

Wybory do Izby Rzemieślniczej w Krakowie

Onegdaj odbyło się zebranie członków Izby Rzemieślniczej w Krakowie, na którem dokonano uzupełniających wyborów do prezydjum i zarządu izby. W wyniku głosowania przezydentem Izby wybrany został radca miejski p. Różycki Andrzej, zaś wiceprezydentem p. Jarosz Antoni, przemysłowiec z Krakowa. Do zarządu wszedł p. Andrzej Woliński z Zywca.

Zasypany wałami węglą

25 bm. o godz. 10, bezrobotny Józef Lubecki z Siemianowic na jednym z bieda szybów pod laskiem obok huty „Jerzego", pracując na głębokości 15 metrów, zasypany został nagle zwałami węgla. Nieszczęśliwemu pośpieszyli z pomocą koledzy i odstawili go ciężkiemi obrażeniami ciała do lecznicy Brackiej w Siemianowicach.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

„Dziewczęta w mundurkach"

REPERTUAR KIN.

Adria: „Nenita Kwiat Hawanny"
Apollo: „Arjana".
Atlantic: „Rozkoszna przygoda"
Bagatela: „Pożądanie"
Dom żołnierza: „Szlakiem hańby"
Muzeum: „Pieśń mego życia"
Promień: „Szanghaj—ekspress".
Słońce: „Oficerowie w sidłach kokoty"
Świt: „Król Królów"
Sztuka: „Teodozja Sewastopol"
Uciecha: „Pieśń serca"
Wanda: „Kurtyzana"

RADJO

Wtorek, dnia 28 marca 1933 r.

Kraków. G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor., 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież. 12.10 Płyty gramof. oraz kom. meteor. z Warsz., 15.50 Płyty gramof., 16.20 Transm. z Warsz., 17.55 Program na dz. nast., 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz., 18.20 Krak. wiad. bież., 18.25 Muzyka lekka z Warsz., 19.00 Rozmaitości, komunikaty giełda zbożowa, 19.15 „Stary Kraków", 19.30 Transm. z Warsz.

Dziś dyżur nocny aptek w Krakowie:

Rynek Gł. 13 „pod Złotą Głową" Retoryka 1 „pod Trzema Koronami", Lubicz 7 „Czternastka", Stradom 6 „Apteka", Karmelicka 9 „Im Królowej Jadwigi".

Dziś dyżur nocny aptek w Podgórzu:

Rynek Podg. 9 „pod Koroną".

Sensacyjna rozprawa przed sądem w Krakowie

Sąd apelacyjny w Krakowie rozstrzygał wczoraj sprawę Alojzego Kawala, mieszkańca wsi Myślachowice k. Chrzanowa. Oskarżono go o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, kradzieży z bronią, niebezpiecznych pogróżek i posiadania rewolweru na tej zasadzie. że pewnej nocy w sierpniu miał zakraść się do ogrodu Zezyków w Myślenicach i tu przydybany na kradzieży gruszek, począł strzelać z rewolweru do właścicieli sadu, poczem ciężko zranił w nogę Jana Zezyka.

Równocześnie groził śmiercią poszkodowanym o ile nie pozwolą mu odejść. Gdy Zezykowie mimo tych gróźb i strzałów nie chcieli odstąpić, zeszedł w końcu z gruszy, i już był w rękach Zezyków, gdy nagła odsiecz kolegów, zbudzonych strzałami, ocaliła go.

Za wszystkie te czyny odpowiadał już Kowal przed sądem w Krakowie, który zasądził go na karę 1 roku więzienia.

Od wyroku tego zaapelował Prokurator z powodu niskiego wymiaru kary i oskarżony. Na skutek tego Sąd Apelacyjny ponowił całą rozprawę. W ciągu całodziennej rozprawy apelacyjnej przesunął się przed sądem szereg świadków, z których jedni stanowczo rozpoznali Kawalę, inni zaś starali się mu wyrobić alibi.

Po wywodach stron Sąd uniewinnił Kawalę od zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, a karę roku więzienia zniżył mu do tygodnia aresztu.

Przewodniczył s. a. dr Wołoszczuk, oskarżał prok. dr Gołąb, bronił adw. Dr. Knoebel.

Tajemniczy wypadek w mykwie

Donoszą z Wilna: Miasteczko Snypiszki przeżywa ostatnio niezwykłe w dziejach tego osiedla emocje.

Mianowicie w oddziale damskim kąpieliska, dozorca, sprzątając po wyjściu „oczyszczonych" niewiast, znalazł zawiniątko, które zawierało trefną kiełbasę. Przedewszystkiem powstała kwestja, kto mógł ją porzucić, a pozatem jasne jest, iż mykwę należy uznać za strefioną.

Wobec tego, że o podrzucenie trefnej kiełbasy jest podejrzana dozorczyni, postanowiono ją wydalić.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski — Drukarnia Monopol. Kraków. Na Gródku 2